

O KLINICE CHIRURGICZNÉY KROLEWSKIEGO UNIwersYTETU

W WARSZAWIE

założonéy w roku 1818, a otworzonéy dnia 9go Listopada tegoż roku.

Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu Uniwersytetu wymienionego, iako sprawa
z trzyletniéy czynności w tymże Instytucie,

przez

FRANCISZKA DYBKA,

Nauk lekarskich Doktora i Professora Chirurgii i Kliniki chirurgicznéy,

w dniu 6. Października 1821. roku.

Instytutu *Kliniczne* troiakiemu odpowiadać winny celowi:

1. Sposobieniu młódzieży, naukom lekarskim poświęcaiącéy się na lekarzy praktycznych, a zatém sprawdzeniu teoryi sztuki leczenia przy łóżku chorych.
2. Doskonaleniu sztuki.
3. Leczeniu chorych.

Cel pierwszy dla nauczycieli medycyny praktycznéy iest naygłównieyszym; nader ważnym dla świata cel drugi; pożytecznym dla cierpiących mniéy majątnych, dla Instytutu samego zaś tylko pobocznym, i iako środek do osiągnięcia pierwszych dwóch, cel trzeci. — Z tego względu Rządy nieograniczaią bynajmniéy Dyrektorów Instytutów takich w przyimowaniu chorych, i zоста-

wiaią ich zdaniu wybór przypadków, bez względu na stan, wiek, płeć i wyznanie osób cierpiących.

Aby zaś nauczycielowie medycyny praktycznej swym uczniom dowieść byli w stanie, iak daleko posunąć się może sztuka, gdy iey przepisy z przepisami Hygieny w wykonaniu równą doznią łatwość, Instytutom klinicznym na niczem zbywać nie powinno, co do osiągnięcia tego celu jest koniecznem. Tym sposobem w prawdzie młody lekarz chorych leczyć się nauczy iak ich leczyć powinien, gdy iednak w świecie, mianowicie w klasie ludzi niedostatkiem wszelkiego rodzaju walczących, tysiączne nawiiaią się przeszkody, które naylepsze lekarza zniweczyć zdołają zamiary: połączona z Instytutami Klinicznymi być powinna *Poliklinika* (*), dla oswoienia młodego lekarza z przeszkodami takimi, aby w przyszłym swym życiu praktycznem nie żalił się, iak to pospolicie bywa, na brak szczęścia praktycznego, gdy w rozwiianiu nabytych w Uniwersytecie wiadomości, przy łóżku chorych, nie tak mu się powiedzie, iak w Klinice widzieć był przyzwyczajony.

Instytuta takie w stolicy naszej niebyły znane przed rokiem 1818, a lubo Professorowie nauk praktycznych dawnego Wydziału Akademicko-lekarskiego uczniów swoich ćwiczyć starali się przy łóżku chorych w szpitalu S. Rocha; szpital ten iednak z natury nienagiętego urządzenia swego, nigdy zasługiwać niemógł na imie Instytutu klinicznego. Przekonałem się o tém w roku szkolnym 1817 a pierwszym zawodu mego nauczycielskiego, w którym uczniów moich na lekarzy praktycznych tam sposobić byłem przymuszony. Z trzech operacyi chirurgicznych, nawet nie z rzędu bardzo ważnych, w tym roku wykonanych, nie udała mi się żadna; nad naymniejszą chorobą trwonić wiele musiałem czasu, a ważne przypadki prawie zawsze niepomyślne brały obroty.

Okoliczność ta była mi powodem do przełożenia gdzie należało, prośby o założenie dla Uniwersytetu naszego Instytutu, choć szczupłego, w którymby młodzież lekarska przy łóżku chorych w ich leczeniu według zasad sztuki ćwiczoną być mogła. — Prośba ta nie została bez skutku; bo z nowym ro-

(*) Nazwisko Greckie, złożone z *polis* miasto i *κλινικη* scilicet *κλινη*, sztuka czyli sposób leczenia chorych obłożnych.

kiem szkolnym Wydział lekarski w jednym z gmachów (*) swoich już miał urządzony lokal z wszelkimi sprzętami do przyjęcia 10 ciężarnych i położnic, a zatem na Instytut położniczy; niemniéj 6 chorych mężczyzn i tyleż kobiet na Klinikę terapeutyczną i chirurgiczną; ekonomikę stosowną i fundusz na utrzymanie dostateczny. — W roku następnym powiększono fundusz kliniczny na tyle osób, ile lokal wygodnie w sobie mieścić był w stanie; a od czasu tego przyjmuje Instytut położniczy do 12 osób, Klinika terapeutyczna do 10, i tyleż chirurgiczna.

Instytutu dopiero wymienione pomieszczone są, iak już wspomniałem, w jednym z gmachów po Jezuickich: dolne piętro mieści Ekonomią; pierwsze Instytut położniczy; drugie w dwóch salkach chorych mężczyzn Kliniki terapeutycznej, w drugich dwóch zaś chorych mężczyzn Kliniki chirurgicznej, a trzecie piętro podobnie chore kobiety. — Każde piętro ma oddzielną swą usługę. — Na pierwszym nadto przy Instytucie położniczym ma swoje pomieszkание pierwsza Akuszerka; a na trzecim oddzielona jest salka do narad lekarskich i objaśnień, iakieby Professorowie swym uczniom przy łóżku chorych dawać, za rzecz nieprzyzwoitą osądzić mogli; również i do Ordynacyi. — Okna całego Instytutu dają na wschód, powietrze w całym domu, a zatem i w salkach chorych jest czyste; posadzka olejno malowana, by chorych nie wystawiać na wilgoć przy częstém iéy wyczyszczaniu; łóżka, stoliki i wszystkie sprzęty drewniane toż samo; stoliki otoczone firanką zieloną rasową, by oko raziłone nie zostało widokiem naczyń, które do wygody chorych służą; podobne firanki znajdują się u okien. — Pościel chorych składa się z siennika (**) prześcieradłem pokrytego, dwóch poduszek włosiannych, i kołdry wełnianej w białe prześcieradło obszytej. Kołdry Instytutu położniczego i salki dla chorób oczu przeznaczoné, są zielonego koloru; Instytutów klinicznych zaś białe. — Dla słabych bardzo chorych, mianowicie dla takich, których cierpienia nie dozwalaiają częstego prześcielania, dawane bywaią materace włó-

(*) W miesiącu Październiku 1809. roku, przeznaczono dla Wydziału lekarskiego, nowo w Warszawie utworzonego, dom szkół po Jezuickich, w którym się dotąd ieszcze mieści.

(**) Sienniki w szpitalach przekładać należy nad materace, z powodu, że przy nich zachować można czystość większą, i chronić się zarazy różnego rodzaju, która w materacach i piernatach tak łatwo ukryć się zdoła.

sianne. Nad każdym łóżkiem zawieszona jest tabliczka, na której się zapisują imię i nazwisko chorego, jego wiek, trwałość choroby, ię nazwisko, niemnię lekarstwa i regimen zalecone. Ściany, sufit i posadzka salki oftalmiatrycznę są zielone, równie iak firanki i kołdry. — Każdy chorý przy wstępie swoim do Instytutów tych, prócz łóżka posłanego i sprzętów innych do jego wygody potrzebnych, dostaje koszulę, szlafrok, pończochy, pantofle i duchenkę lub czépek. Bielizna tak często odmienianą bywa, iak tego czystość wymaga. — Pokarmy i napoje, równie iak i lekarstwa potrzebne, chorý odbiera według ordynacyi swego lekarza, którym zawsze iest uczeń, pod okiem i za zezwoleniem swego Professora działający. Wizyty, Instrukcye, prowadzenie dzienników, notowanie ordynacyi, odbywa się iak we wszystkich Instytutach tego rodzaju. Każdy oddział ma coś właściwego, szczególnemu swemu przeznaczeniu odpowiedniego. Pomijam to, co się dotyczy oddziału położniczego, równie iak i Kliniki terapeutycznę. Naczelnicy tych Instytutów nieomieszkają zapewne z prac swoich świata uczonemu zdać sprawę. Co do mnie, starać się będę dziś wystawić rys czynności trzyletnięj w Klinice chirurgicznęj, memu przewodnictwu powierzonęj, a tém samém pokazać, o ile ten Instytut troiakiemu swemu odpowiedział celowi.

Klinika chirurgiczna Uniwersytetu naszego otworzoną została w dniu 9. Listopada 1818go roku. Poliklinika iednak dopiero z 1. Października 1819go roku do skutku przyiść mogła; rozwinięcie ię należyte nie udało się wszelako dotąd zupełnie, z powodu braku Assystenta klinicznego, niemnię dla nawału prac, któremi uczniowie lekarscy ostatnioletni dotąd byli przeciężeni. Zmieniony plan w Wydziale lekarskim i kurs nauk przedłużony, zaradzi temu, iak się spodziewać należy, naydzielnięj.

Do Kliniki chirurgicznęj przyjmowano tylko przypadki ważniejsze, naucające, mianowicie takie, które większych wymagają starań z strony lekarza i większych wygod dla osoby cierpiący. — Do Polikliniki odsyłano chorych, których leczenie nie nakazuje koniecznie pilnowania łóżka lub stancyi, i owszém dozwala trudnić się im iaką taką pracą domową. Do rzędu tych liczę: lekkie zapalenia miejscowe, pomniejszy rany, ropnie, wrzodzianki, wrzody proste czyli atoniczne, niektóre skrofuliczne, herpetyczne i fistuły; wywichnięcia i złamania członków górnych, plamki na błonie rogowęj i t. p. —

Uczniowie na Klinikę chirurgiczną uczęszczający dzielą się na Assystentów i Auskultatorów, z pierwszych dodany iest ieden każdemu choremu,

drudzy sposobiają się na pierwszych. Assystent examiniuje chorego przez Professora Kliniki sobie powierzonego, w jego obecności; po rozpoznaniu choroby, wykryciu ię przyczyn i zastanowieniu się należném nad wszystkimi szczegółami z nią w stosunku będącemi, wykląda swe o ię zdanie, naznacza ię miejsce w systemacie nosologicznym, stanowi tak zwane rokowanie i układa plan do ię pobicia, lub gdyby to przechodziło obręb sztuki, przynajmniej do uśmierzenia cierpień i przedłużenia dni chorego.

Jeżeli uczeń zadossyć uczynił widokom nauczyciela, natenczas mu ten poleca spisanie historyi choroby, którą odczytać winien przy wizycie następnej, niemnię prowadzenie chorego, póki ten byđ może przedmiotem nauki; w przeciwnym razie ucznia naprowadza na drogę prawą, i pokazuje mu, na czém się bład przez niego popełniony zasadza.

Assystent około chorego swego wszelkie ma starania; robi dla niego przepisy tak lekarskie iako i dietetyczne, równie i te, które się wygod i innych potrzeb ięgo dotyczą, żadnych jednak bez wiedzy i potwierdzenia Professora Kliniki. Przy każdéj wizycie Professorowi zdaie sprawę z tego, co w przeciągu czasu od ostatniéj wizyty spostrzegł, opatruie chorego, (ieżeli Professor inaczej nie zalecił), wszystko zaś, co iest godném uwagi, do zaczętej historyi dopisuię, a ordynacyę na tabliczce przy łózkii chorego zawieszonéj notuię. Po ukończonéj kuracyi oddaie Professorowi sporządzony przez siebie opis historyczny choroby traktowanéj i działań swoich.

Przy każdéj operacyi, którą Professor robi, uczniowie ięgo bywaią pomocnikami; gdy zaś operuię uczeń, Professor ięgo iest pierwszym Assystentem. — Instytutowi klinicznemu zbywa na Amfiteatrze, z powodu czego wszelkie operacye wykonane byđ muszą na salach chorych, z których na wypadek potrzeby, iedna lub druga do operacyi wyprzuta się. Operacye, w czasie których chorey leżeć iest przymuszony, robia się na tém samém łózkii, na którym leżeć ma po operacyi, nieco wyższém od zwyczajnych, pokrytém z wierzchu obratą i prześcieradłami, by w czasie operacyi chronić pościel od zanieczyszczenia; a to dla tego, aby ile możności strzedz się wrażeń trwożących, iakie na umysł chorego pospolicie robia owe rusztowania i stoły różnego rodzaju; owe ubiory szczególne, bez których różni operatorowie obeysć się nie mogą. Po skończonéj operacyi kilku pomocników unosi chorego, inni z pod

niego wyciągaia ceratę i prześcieradła iuż nie potrzebne, i tak na powrót położony, znajduje się iuż na łóżku swoim.

Po każdéj operacyi ważnéj, chory dzień i noc kolejno bywa pilnowany przez uczniów na klinikę uczęszczających dopóty, póki najmnieysze grozi niebezpieczeństwo; kolej tę naznacza Professor. — W czasie straży takiéj uczniowie straż mający prowadzą z wszelką skrupulatnością dziennik, w którym każde zapisują spostrzeżenie. Dziennik ten służy Assystentowi, którego bliższemu staraniu chory został oddany, do ułożenia historyi choroby. O każdym nadzwyczajnym wypadku, nadewszystko spiesznój pomocy wymagającym, Professor natychmiast uwiadomiony zostaje. — Wizytę kliniczną Professor zwykle raz tylko codziennie odbywa; w razie potrzeby odwiedza chorych tak często, iak tego okoliczności wymagaia; Assystenci zaś chorych swoich tyle razy widzieć i spostrzegać są obowiązani, ile Professor za rzecz potrzebną osądzi. — W czasie wizyt klinicznych Professor zwraca uwagę uczniów swoich na każdą okoliczność uwagi godną, któraby ich baczności uszła, objaśnia im zjawiska wydarzone, przywodzi na pamięć teorią w téj mierze z katedry wyłożoną, i stosuje ją do obecnego przypadku; przytacza nakoniec spostrzeżenia, w podobnych razach przez innych mistrzy w sztuce leczenia zrobione, i czyni porównanie między niemi i wypadkiem, z którym ma do czynienia.

Po ukończonéj wizycie klinicznój udraia się uczniowie z Professorem do sali ustępowej, gdzie im różne ieszcze robi objaśnienia, których przy łóżku chorych czynić nie wypadało; tam również dawane bywaią rady i pomoc chorym przychodnim, odbywa się zatém Poliklinika, tym samym niemal sposobem iak Klinika; każdy chory albowiem ma swego Assystenta, a ten pod okiem professora swego daie mu potrzebne rady i starania. — Nakoniec Assystenci zapisują potrzebne dla chorych swoich lekarstwo, układaią dla nich przepisy dietetyczne i t. p., i te Professorowi do zatwierdzenia podaią, który, gdzie potrzeba, czyni ieszcze swoje uwagi.

Taką chorzy w Klinice chirurgicznój Uniwersytetu naszego odbieraią pomoc, taką młodzieź lekarska naukę! — Owoce, iakie Instytut ten od lat trzech wydał, dowodzą, że prace i usiłowania nauczycieli nie zostały bez skutku, świadczą, mówię, za iego wartością!

Zaraz po założeniu Kliniki różnemi wszelako walczyć było trzeba przeciwnościami: wieści, nie wiedzieć przez kogo, w publiczności rozsiane, że Instytut ten

jest szpitalem, w którym młodzież lekarska pierwsze na chorych robi próby; iż dla ćwiczeń takich i wprawy młodemu lekarzowi potrzebny, każdego chorego bezwzględnie kraja i t. d., ostręczały chorych; a ci, którzy w Klinice szukali pomocy, czynili to najczęściej z rozpaczą nad stanem swoim zdrowia nieszczęśliwym, a sądząc, iż już nic nie mają do stracenia, oddawali się z rezygnacją zupełną na wszystko, co się z nimi stać może. — Nieprzyjazna ta dla Kliniki opinia upaść jednak musiała, skoro się inaczej przekonano; zamienić się musiała w ufność do tego stopnia posuniętą, na jaką Instytut naukowy zasłużyć powinien. Już teraz nie tylko ubodzy, ale różnego stanu osoby chore w Klinice szukają pomocy; w czasie wizyt napełnione bywają korytarze i wschody Instytutu chorem różnego rodzaju, z miasta i prowincyi przybywającymi, tak dalece, że czas na wizyty przeznaczony częstokroć podwoić potrzeba. —

Jak zaufanie do Kliniki chirurgiczney z każdym rokiem wzrastało, dowodzi liczba operacyi krwawych chirurgicznych, ważniejszych, które w tym Instytucie wykonano:

W roku szkolnym 18 $\frac{18}{19}$ operowano osób 7; — w roku 18 $\frac{19}{20}$ osób 20; a w dopiero upłynionym 18 $\frac{20}{21}$ osób 29. —

Leczono zaś w przeciągu lat trzech, to jest: od 9. Listopada 1818. roku aż dotąd w Klinice saméy chorych na różne cierpienia	134.
Z tych o-drowiało	115.
Przestało być przedmiotem nauki	14.
Umarło zaś	5.

Następujący wykaz szczegółowy objaśni rzecz lepiéy.

WYKAZ SZCZEGÓŁOWY

LECZONYCH CHOROB W KLINICE CHIRURGICZNEJ UNIwersYTETU KROLEWSKIEGO W WARSZAWIE,

od dnia 9. Listopada 1818. roku, do dnia 30. Sierpnia 1821.

PRZYIĘTO DO KLINIKI.		UBYŁO.			U W A G I.
CHORUJĄCYCH NA	Ilość osób.	Wyleczonych zupełnie.	Przeżyło byłż przedmiotem nauki	Umarło.	
Zapalenie oczu kataralne	4	4	"	"	W razie iednym odiać było trzeba pierwszy członek dotkniętego palca.
" " reumatyczne	5	5	"	"	
" " skrofuliczne	2	2	"	"	
" " sifilityczne	2	2	"	"	
Zapalenie języka	1	1	"	"	
Zanokcice (<i>panaritium</i>)	4	4	"	"	Umarł nie z gangreny członków nią dotkniętych, lecz po zupełném iey wstrzymaniu. z wodnéy puchliny piersi.
Zapalenie iądra (<i>orchitis</i>)	1	1	"	"	
Różę z zapaleniem tkanki skóry podległy (<i>Erysipelas phlegmonodes</i>) . .	1	1	"	"	
Odmrożenie (<i>Pernio</i>)	1	1	"	"	
Ropnie	5	5	"	"	
Gangrenę	2	"	1	1	
Stłuczenia	4	3	1	"	
Rany proste	4	3	1	"	
Rany głowy z strzaskaniem czaszki . .	2	"	1	1	
Rany z strzaskaniem kręgów szyi . .	1	"	"	1	
OGÓŁ	39	32	4	3	

D A L S Z Y C I A G.

PRZYIĘTO DO KLINIKI.		UBYŁO.			U W A G I.
CHOROJĄCYCH NA	Ilość osób.	Wyleczonych zupełnie.	Przeszło być przedmiotem nauki	Umarło.	
OGOŁ z strony poprzedzających	39	32	4	3	Uleczony przez odcięcie członka zmiażdżonego.
Rany z zmiżdżeniem kości : . . .	1	1	"	"	
Złamania żebra	1	1	"	"	
" kości obojczykowej . . .	1	1	"	"	
" kości ramieniowej . . .	2	2	"	"	
" kości udowej	3	3	"	"	
" kości kolanowej	1	1	"	"	
" kości goleniowych	5	5	"	"	
Wywichnienie uda	1	1	"	"	
Owrzędzenie kości (<i>caries</i>)	4	3	1	"	
Gębka kościokóru (<i>fungus perioste</i>)	1	1	"	"	Proszkiem br. Kosmasa. Przez odcięcie piersi.
Wrzody proste czyli atoniczne . . .	11	10	1	"	
" skrofaliczne	1	1	"	"	
" sifilityczne następne	1	1	"	"	
" rakowate twarzy	1	1	"	"	
Raka piersi zewnętrznych	1	1	"	"	
Raka wargi dolnej	6	6	"	"	
Gębka krwawa (<i>fungus haematodes</i>) .	2	"	2	"	
Skór jadra (<i>sarcocoele</i>)	2	2	"	"	
Stwardnienie jadra z nabraniem wody w worku jądrowym (<i>hydrosarcocoele</i>)	1	1	"	"	
Nabranie wody w worku jądrowym (<i>hydrosarcocoele</i>)	2	2	"	"	
Nabranie wody w oku (<i>hydrophthalmus</i>)	1	"	1	"	
Zepsucie stawu udowego (<i>coxarthrocace</i>)	2	1	1	"	
OGOŁ	90	77	10	3	

D A L S Z Y C I A G.

CHOROŹĄCYCH NA	Ilość osób.	U B Y Ł O .			U W A G I.
		Wyleczonych zupełnie.	Przešlo być przedmiotem nanki	Umarło.	
OGOŁ z strony poprzedzającej	90	77	10	3	Umarł z wodnój pu- chliny piersi i brzucha.
Zepsucie stawu kolanowego (<i>gonarthrocace</i>)	3	2	"	1	
Tumory workowate (<i>tumores cystici</i>)	10	9	1	"	
Rozszerzenie tętna podkolanowego (<i>ane- vrisma arteriae popliteae</i>)	1	1	"	"	Uleczony przez odcięcie palca.
Zatrzymanie moczu (<i>ischuria</i>)	2	2	"	"	
Chorobę na kamień (<i>lithiasis</i>)	1	"	1	"	
Fistule stolcowe	1	1	"	"	
" łzawe	1	1	"	"	
Skrzydłobłonki (<i>pterygia</i>)	1	1	"	"	
Zaćmienie rogowej błony (<i>leucoma</i>)	1	1	"	"	
Plamki na błonie rogowej (<i>maculae</i>)	4	4	"	"	
Kataraktę	8	7	1	"	
Wzrok słaby (<i>Amblyopia amaurotica</i>)	3	3	"	"	
Sparalizowanie błony oka nerwowój (<i>Amaurosis</i>)	1	1	"	"	
Sifilis ogólna (<i>syphilis constitutionalis</i>)	3	3	"	"	
Zrośnięcie kanału pokarmowój (<i>Aphagia</i>)	1	"	1	"	
Nieforemność palca u ręki	1	1	"	"	
Palec nadliczbowy	1	1	"	"	
Cieźarna z powodu zbyt ciasnej miednicy	1	"	"	1	
OGOŁ CAŁY	134	115	14	5	
		134			

W Y K A Z

OPERACYI CHIRURGICZNYCH KRWAWYCH WAŻNIEJSZYCH,

w Klinice od dnia 9. Listopada 1818, aż do dnia 30. Sierpnia 1821. roku
wykonanych.

NAZWISKA OPERACYI WYKONANYCH.	Ilość.	Wykonane przez		z skutkiem		UWAGI.
		Professora Kliniki.	Uczniów.	pomyślnym.	niepomyślnym.	
Operacyi katarakty przez wydobycie soczewki	5	5	"	5	"	
" " przez przechylenie soczewki	2	2	"	2	"	
" " przez rozcząstkowanie soczewki	1	1	"	1	"	
Założenie sztuczney zrzenicy	1	1	"	"	1	
Otworzenie kuli oka (<i>paracentesis oculi</i>)	1	1	"	1	"	
Odięcie skrzydłobłonki (<i>pterygium</i>)	1	1	"	1	"	
Operacyi polipa nosa	1	1	"	1	"	
Odięcie gębki kościokóru szczęki górney	1	"	1	1	"	
Operacyi raka wargi	6	3	3	6	"	
Operacyi raka piersi zewnątrznych	1	1	"	1	"	
Wyprucie tumorów torebkowatych	10	10	"	10	"	
Użycie żelaza rozpalonego	4	4	"	4	"	
Przebicie brzucha (<i>paracentesis abdominis</i>)	5	2	3	5	"	
Operacyą Cezarską (<i>Laparohysterotomia</i>)	1	1	"	"	"	z skutkiem przez połowę pomyślnym.
Otworzenie zrośniętęj pochwy maciczney	1	1	"	1	"	
Operacyi wodnęj puchliny worka jądrowego (<i>hydrocele</i>)	2	2	"	2	"	
OGOŁ	43	36	7	42	1	

D A L S Z Y C I A G .

NAZWISKA OPERACYI WYKONANYCH.	Ilość.	Wykonane przez		z skutkiem		UWAGI.
		Professora Kliniki.	Uczniów.	pomyślnym.	niepomyślnym.	
OGOŁ z strony poprzedzających	43	36	7	42	1	
Kastracyi	1	"	1	1	"	
Operacyi fistuły stolcowé	1	1	"	1	"	
Ocięcie uda (<i>Amputatio femoris</i>)	2	1	1	2	"	
" goleni	4	3	1	4	"	
" przedramienia	1	"	1	1	"	
" palec	3	3	"	3	"	
Operacyą Aneurysmatu podkolanowego	1	1	"	1	"	
CAŁY OGOŁ	56	45	11	55	1	
		56		56		

Do operacyi tych policzyć jeszcze winienem Kastracyą i Lithotomią, nie na Klinice w prawdzie, ale w obecności uczniów moich wykonane; a to z tego powodu, że chorzy aż do zupełnego wyzdrowienia, pod okiem moim, przez uczniów klinicznych takie odbierali starania, iakie się chorym w Klinice naszymy zwykłe dają.

U W A G I

NAD NIEKTOREMI CHOROBYMI I OPERACYAMI AKIURGICZNYMI, w poprzedniczych wykazach umieszczonymi.

Część znaczna wyszczególnionych dopiero chorób i operacji dla biegłego Chirurga nie miała nic interessującego, wiele jednak zawsze dla młodzieńca nabywającego nauki *Chirona*. — Prócz tych, niezbywało i na takich, które na uwagę doświadczonego zasługują lekarza; a te nietylko pominąć niemogę, ale i wyłożyć mam sobie za powinność, iakie z nich odciągałem prawidła tak dla nauki, którą wykładam, iako i sztuki, którą wykonywam.

Pomiędzy *rannymi*, którym w Klinice dawano staranie, znajdował się jeden z ciężkiem uszkodzeniem *lewéj strony czaszki*. Był to wyrobnik 35 lat mający, któremu koło kary, pięciu ogromnemi kłocami obładowany, przeszło przez część barku i lewą stronę głowy. Skóra i mięso całą tę stronę czaszki pokrywające, zostały oddarte i wisiały na muszkule tyłu głowy, kość ciemieniowa spękana, bark zaś mało tylko uszkodzony. W miesiąc po następnym przypadku, przywieziono tego nieszczęśliwego do Kliniki chirurgicznój już prawie bez życia. Płat u tyłu głowy wiszący, natenczas nadzwyczajnie był skórczony, a w nim torba ropą śmierdzącą napelniona; obnażona kość ciemieniowa tu i owdzie mięsem gębczastem pokryta; a cierpienie ogółu machiny i tego, co ją ożywiało, odpowiadało uszkodzeniu miejscowemu. Przy takim położeniu rzeczy nie należało w prawdzie najmniejszy mieć nadziei ocalenia życia cierpiącemu; gdy przecież zmienione stosunki zewnętrzne: czyste powietrze, (warunek tak ważny przy leczeniu ran czaszki) dieta pożywna, leki wzmacniające, opatrzenie łagodne i chędogie i inna pomoc, iaka się podobnie cierpiącym należy a obecnemu choremu nie szczędzona, tracić ićy nie kazały. Chory polepszał się przy staraniach, iakie w Klinice odbierał, tak dalece, że już o swoiéj mocy po sali przechadzać się zaczynał. Kość ciemieniowa uszkodzona, zaczęła się tym czasem kawałkami odłączać, a błona pierwsza, czyli tak zwana twarda mózgu, w miejscach obnażonych, brodawkami mięsnymi pokrywać. Odłączenie skorup kostnych postępowało wszelako

bardzo zwolna, z powodu podupadłych sił życia chorego; dźwigano je zatem wszelkimi środkami, a tym sposobem utrzymano go przez trzy miesiące, w których kawałkami odeszła prawie cała kość ciemieniowa. — Nareszcie uległ wyniszczeniu. Preparat rzadki w swoim rodzaju; czaszka tego nieszczęśliwego i odłączone od niej kostki, znajdują się w gabinecie anatomicznym Uniwersytetu naszego.

Drugi ranny, 40 lat życia liczący, *strzaskany miał pierwszy krąg czyli pacierz szyi, atlas* zwany, strzałem do iamy ust wymierzonym, z pistoletu sarnim szrótą nabitego, którym sobie odebrać chciał życie. W 24 godzin po nastąpiącym przypadku, przywieziono go do Kliniki chirurgicznój, gdzie przy najsłabszym śledzeniu, nic więcéj odkryć niebyło można, iak ranę podłużną, szarpaną i iak gdyby opaloną, długości iednego cala, i na parę liniiek głęboką. Rana ta tłómaczyła obecną nabrzękłość języka, która wszelako nie była wielką. Zresztą chory był przytomny, mówił dość wyraźnie, bierał napoje i pokarmy płynne; uskarżał się tylko na ból po za języczkiem i na trudność otwierania ust; przytém przechadzał się po sali i zdawał się żałować popełnionego postępk. Upuszczono mu około 10 uncyi krwi, do czego wzięto wskazanie z silnego i twardego puls, z miejsca uszkodzenia i z małej bardzo utraty krwi w czasie ranienia; starano się nadto, aby chory miał żołądek wolny, a do pfukania ust odwar korzenia słazu włoskiego z boraxem i miodem różannym przepisano. Ulga ztąd była wielka, i iuż zaczęto wątpić, aby pistolet, którego użył, był rzeczywiście ostro nabitym, gdy w dniu czwartym po ranieniu odeszło stolcem iedno, a w dniu następnym drugie ziarno tak zwanego sarniego szrótu. Okoliczność ta nakazywała baczność na stan chorego. Wszystko iednak szło dobrze aż do dnia dziewiątego, gdzie chory nagle stracił przytomność, zaczął bydz niespokojnym, mówił od rzeczy, i w takim stanie zakończył życie dwoma dniami późniéj, a zatem iedynastego po nastąpieném ranieniu. — Przy rewizyi ciała po zgonnój, odkryto prócz rany na języku, wyżéj namienionój, w gardzieli, zaczynaiąc nad czwartym kręgiem szyjowym, ranę szarpaną, idącą w górę aż do kręgu pierwszego. Łuki tego pacierza były strzaskane, a przy wyrostku zębowym drugiego, znalaziono dwa ziarna szrótu, którym tenże wyrostek do mléczu wdrzyć przeszkodził. —

Do leczenia złaman kości członków dolnych, zaprowadziłem w Klinice moiej wieszadła *Sauterowskie*, o których użyteczności następujący wypadek piękny daie przykład:

Przywieziono do Kliniki tracza, któremu w dniu poprzednim kloc drzewa strzaskał był kości goleni prawy. Był to człowiek około 42 lat życia mający, temperamentu krwisto-cholerycznego, wzrostu niskiego, barczysty, krępy, włosów i oczu czarnych, gorzałce bardzo oddany, o czém wszelako z razu żadney nie miałem wiadomości. Goleń iego prawa strzaskana była na szrodku. — Po urządzeniu łóżka, wieszadła, pasków i t. d. przystąpiłem do nadania goleni i ułamkom kostnym potrzebnego położenia. Wszystko udało się iak naylepiéy; zbyteczne zapalenie członka cierpiącego ułagadzano zimnemi okładaniami i t. d. — Szóstego dnia po pierwszém opatrzeniu, a siódmego po nastąpióńm złamaniu członka, z rana, znalazłem przy wizycie wieszadło spuszczone, wszystkie paski rozwiązane, członek złamany zaś na góły desce leżący. Zapytany chory, ktoby to zrobił, odpowiedział śmiało i z żywością, że on sam, a to dla tego, iż nikt prawa mieć nie może, wieszać iego nogi. Widząc zmysły chorego obłąkane, starałem się wybadać przyczyny tego, a nie mogąc nic odkryć, coby mnie zaspokoić zdołało, zaleciłem uczniowi, którego bliższém staraniom był oddany, aby go pilnie spostrzegał. Opatzenie ponowiłem iak pierwszą razą. — W dniu następny, a zatém ósmym choroby, wszystko znowu było rozwiązane, chory rzucał nogę cierpiącą w tę i ową stronę, mówił wiele i z zapałem, oczy iego były bystre, naczynia błony przyczepionéy krwią nabiegłe, puls pełny, silny, regularny iednak, i bynajmniej nie przyspieszony; a w takim stanie znajdował się chory iuż od północy. Kazałem upuścić funt krwi z ręki, a na głowę położyć plaster wezykatoryiny; poczem w ciągu dnia chory był spokojny. Nocy następny iednak potrzeba było ręce i nogę zdrową przywiązać do łóżka i pilnować go z troskliwością; niespokojność trwała niemal do dnia, gdzie chory nieco zasnął. — Przy wizycie dnia 9go choroby, znalazłem chorego co do ogółu niemał w podobnym stanie, iak dnia poprzedniczego; goleń cierpiącą siną, mocno napuchłą, ułamki kostne porozsuwane a cały członek drgający. Poprawiłem więc opatrzenie, członek fomentować kazałem odwarem szaleiu, z dodatkiem occianu ołowiu; wezykatoryą opatrzyć maścią ropiącą, a wewnątrz dawać rano i na noc proszek z pół granu Ipekakuanny, tyleż opium, pięciu granów siarczanu potażu i nieco cukru. Chorego zaś baczenie pilnować i spostrzegać zaleciłem. — Tak rzeczy szły z małemi odmianami aż do dnia 11go, gdzie przy wizycie rannéy pierwszy raz spostrzegłem, iż się choremu ręce trzęsą i że członek cierpiący szczególnemu ulega drganiu; a nie mogąc znaleźć naymniejszego związku kausalnego między stanem chorego obecnym

i okolicznościami, które go poprzedzały, o ile mi te były znane, starałem się wybadać z żony chorego, właśnie naówczas przytomny, czyliby mąż iéy lubił pić gorzałkę; a odebrawszy odpowiedź, iż tak iest istotnie, że pić może po kilka kwart na dzień a nie upić się, wniosłem, iż mam do czynienia z chorobą przez *Suttona* pod nazwiskiem *delirium tremens* opisaną. — Zmieniłem zatem plan kuracyi moiéy ogólnej dotychczasowy, i zaleciłem dawać kamforę z wyciągiem szaleiu po dwa grana każdego co trzy godziny, niemniéy po kieliszku gorzałki zrana i po południu, do którój chory z radością zawsze wyciągał rękę. Nowy ten sposób leczenia, pożądaný przyniósł skutek, bo już po dwudniowém użyciu iego, chory uspokoił się zupełnie, i dawną swą uzyskał przytomność. Chodziło tu ieszcze o rzecz ważniejszą dla Chirurga: o członek strzaskany, dla którego okoliczności dotychczasowe nienaypomyślniejszą rokować kazały przyszłość. Albowiem pomimo starań, iakie około chorego miano, goleń, przy ustawiczném rzucaniu, została pokrzywioną, kal ogromny tworzył górę po nad ułamkami porozsuwanemi, a członek cały nabrał postać nader nieforemną. — Poprawić złe całą moją teraz było usilnością, a starania moje naypiękniéj wynagrodzone zostały. Przedsięwziąłem na nowo wyciągnąć członek, dać ułamkom kierunek przyzwoity i ograniczać kościoród rozlany paskami kierunkowemi, w czém rachowałem na iego miękkość. Wszystko udało mi się iak naylepiéj. W trzydzieści i ośm dni późniéj zdjęto członek złamany z wieszadła. Opaska kołowa, którą odtąd codziennie zakładając poleciłem, uzupełniła moje widoki. — Chory opuścił Klinikę z nogą zdrową i równą, w dziesięć niedziel po wejściu do niéj.

Wywichnienie kości udowój w górę i na zewnątrz, świeże, z którém do Kliniki przyniesiono chłopczyka pięcioletniego, zostało z łatwością nastawione przez manipulacyą zwyczajną. —

Dwa razy miałem sposobność, widzieć w Klinice moiéj tak zwaną *gębkę krwawą* (*fungus hæmatodes*). Chorzy nią dotknięci niechcieli zezwolić na żadną operacyą chirurgiczną, opuścili zatem Instytut w takim stanie, w iakim do niego byli weszli, a czas krótki ich w nim pobycia nie był dostateczny do zebrania iakiegokolwiek spostrzeżenia nad ważnym tym stanem chorobowym. —

Z nabrzętkością i stwardnieniem skirryczném jądra (Sarcocoele) leczono podobnież dwie osoby. U obudwóch nastąpiło po odbytych chorobie sifility-

cznéy. — Kastracya uwalniła iednego od jądra w swéy organizacyi iuż zupełnie zmienionego, a zarazem i od cierpień, którym ulegał; drugiego uleczyła kuracya merkuryalna. U tamtego wziąłem się do kastracyi po powziętém przekonaniu, iż chory z dawnéy swéy choroby doskonale został wyleczony; do czego mi posłużył rozczyn solanu żelaza wysokowy wewnątrz dawany i kąpiele siarczanne; u tego zaś różne okoliczności sądzić mi kazały, iż choroba weneryczna w nim ieszcze nie jest wytępioną, (lubo iuż od trzech lat żadnéy nie uległ zarazie miejscowéy), a z tego powodu postanowiłem poddać go kuracyi merkuryalnéy, z wszelką surowością, iaką użycie Merkuryuszu dla gruntownego pobicia cierpień sifilitycznych następnych wymaga. — Był to człowiek około lat 30 mający; nabrzękłość iądra nader stwardłego przechodziła wielkość dobréy pięści męzkiéy; bóle przeszywające udzielały się sznurkowi nasiennemu podobnie nabrzęktemu, i zwiększone zostały przez targanie, iakie sznurek doznawał od ciężkości gatunkowéy iądra. — Do kuracyi obrałem z preparatów merkuryalnych solan Merkuryuszu łagodny. Sposób zaś, iakim go użyłem, zdaie mi się zasługiwać na uwagę; z powodu skutku, którego ztąd odniosłem.

Obok diety surowéy iaką lekarze Francuzcy iuż od dawna zalecaią przy kuracyach merkuryalnych; iaką przepisuię Laffecteur przy użyciu swego roo-bu i iaką lekarze Niemieccy dopiero od lat kilku tu i ówdzie, mianowicie zaś przy nacieraniach merkuryalnych za własny wynalazek zachwalać zaczynają, przepisałem choremu za napóy na cały ciąg kuracyi odwar z czterech łótów Sassaparilli i iednéy kwinty kory wilczego łyka, łótem korzenia lukrecyi osłodzony, na godzin 24. Samą zaś kuracyą rozpocząłem od purgansu z równych części solanu merkuryuszu łagodnego, żywicy Jalappowéy i mydła lekarskiego, który w ciągu kuracyi co siódmy dzień powtórzony został, i którym kuracyą zakończyłem. W czasie weśrzednim, to iest przez sześć dni, dawałem choremu rano i na noc po iednym granie Merkuryuszu słodkiego, dwa grana wyciągu ziela świniéy wszy, szóstéy części grana Opium i nieco cukru. Takich cyklów użyłem pięć, w których chory, prócz Merkuryuszu do purgansów wziętego i prócz wysanego z plastru, wyżył granów 60 solanu Merkuryuszu łagodnego, bez najmniejszego ślinienia, równie iak i biegunki samowolnéy. Przez cały ciąg kuracyi uważałem, by chory zawsze miał gołą szyję; w pierwszych trzech cyklach pokryć kazałem iądro cierpiące plastrem merkuryalnym; na pół z plastsem z ziela świniéy wszy; w czwartym kataplazmą ciepłą odmiękczaiącą, a w ostatnim octem naparzać takowe zaleciłem. Obiętość iądra

twardość i bóle zmniejszały się z każdym dniem, a w siedm niedziel opuścił Klinikę zupełnie wyleczony, z iednym iądnem jednak nieco ieszcze większém. Trzema miesiącami późniéj przybywszy z prowincyi, w którój miał swoje mieszkanie, do stolicy, przyszedł przez wdzięczność na Klinikę, dla pokazania, iż naymniejszy niepozostał ślad dawnéj choroby, i że mała nabrzękłość iądra, z którą był wyszedł z Instytutu, późniéj zupełnie się rozeszła.

Do przypadku tego przyczepię drugi, w którym użyłem Merkuryuszu słodkiego według rady *Weinholdta*, to iest po skrupule w dwóch daniach co godzin 72. — Użyłem go zaś tym sposobem u człowieka czterdziestoletniego, który dla sparaliżowania nerwów wzrokowych (*Amaurosis*) w Klinice szukał pomocy. Badając przyczyny ślepoty iego, dowiedziałem się, iż przed 4 laty uległ zarazie sifilitycznéj mieyscowéj, że z niéj, iak mu się zdawało, za pomocą środków stósownych wyleczony, dostał późniéj wrzodów w gardle a następnie wyrzutu na twarzy i bólów w nosie; przeciw czemu za radą lekarza użył nacierań maścią merkuryalną, przy diecie głodzącéj. Kuracya ta pozbawiła go w prawdzie nowych iego cierpień, ale tylko na czas krótki, w kilka miesięcy potém albowiem wrzody w gardle powróciły, i te nowych wymagały starań lekarskich. Rok przeszło cały po téj kuracyi cieszył się zdrowia dobrego, gdy iedną razą, nie wystawiwszy się na nową zarazę, dostał po trzeci raz owych wrzodów w gardle, dla stracenia których z pomyślnością, iak mu się zdaie, użył płukań i leków wewnątrz, których skład mu iednak nie był znany.

Od tego czasu owrzodzeniu w gardle w prawdzie iuż nie ulegał, ale w pół roku po ostatniéj kuracyi, a dziewięć miesięcy przed czasem, gdzie pomocy szukał w Klinice naszéj, spostrzegł, iż wzrok iego słabieie na iedném oku, i że na drugie iuż wcale nic nie widzi. Późniéj dostał bólów w piszczelach i guzów na nich, które mu w nocy sypiać nie dały, następnie wrzodów przy łokciach, daléj nabrzęknięcie iądra, nakoniec wypływu materyi brzydkiey z kanału moczowego, iednak bez bólu, ale na to mieysce gardło znowu dokuczać zaczęło. — Z relacyi takiéj nie trudną było rzeczą rozpoznać przyrodzenie złego; trudniéj iednak przepowiedzieć, czyli kuracya merkuryalna naylepiéj urządzona, odwrócić zdoła sparalizowanie oczu. Kuracya merkuryalna wszelako nieodzownie i śpiesznie była potrzebną, tak dla usunięcia obecnego złego, iako i dla zapobieżenia większemu. Wziąłem się, iak iuż wyżéj wspo-

mniałem, do sposobu przez *Weinholdta* zaleconego: chory wyżył przy diecie bardzo surowej w przeciągu dni 26, granów 196 solanu Merkursuszu łagodnego, a obok tego codziennie odwar z dwóch uncyi *Sassaparilli*, iednego łota drzewa *Guajakowego* i kwinty kory wilczego łyka. W ciągu całej kuracyi wziął cztery purganse, leżał i przechadzał się po sali z szyją gołą, a mimo tego ślinopłyn wstawił się dwa razy, wstrzymany iednak zawsze został, okładaniem lodu tłuczonego po pod szczęką dolną i płukaniem ust wodą zimną. Skutek ztąd był następujący: nabrzękość czyli guzy na piszczelach znikły prawie zupełnie, bóle kostne ustąpiły, wrzody na łokciach pogoiły się, iądro cierpiące powróciło do stanu naturalnego, wypływ z kanału moczowego ustał, a w gardle najmniejszy nie pozostał ślad zapalenia iakiego, wzrok iednak nie wielkiéy doznał poprawy, o tyle wszelako się polepszył, iż chory, szczególniéy iedném okiem, większe przedmioty rozpoznawać zdołał. — W takim stanie opuścił Klinikę po iednomiesięczném w niéy pobycie.

Sparalizowanie oczu z innych przyczyn udało mi się w Klinice moiej uleczyć kamforą w daniach nadzwyczajnie wielkich. — Przedmiotem téy kuracyi był strzelec 33letni, barczysty, silny i krwisty, który zgrzany, poluiąc na bagnach w dniu dżdżystym i zimnym, stracił po powrocie swoim do domu, wzrok swój zupełnie i władzę nogi i ręki iednéy. — Po użyciu środków różnych domowych w ciągu iednego miesiąca, przyszedł prosić o pomoc w Klinice. Oparty na doświadczeniach biegłych lekarzy w razach podobnych, nie szukałem długo środka przeciw złemu, z którym miałem do czynienia, wybór mój padł na Kamforę, którą z wytrwałością stopniowo, od małych aż do największych (iak można) ilości, wewnątrz dawać postanowiłem. Zaczawszy więc od grana iednego, w połączeniu z dwóma granami *Ekstraktu ziela i kwiatu pomornikowego*, z dodatkiem nieco cukru, cztery razy dniem, postąpiłem aż do dań ośmiu codziennie, a powiększając następnie ilość kamfory w każdym daniu, doszedłem po trosze do gran szesnastu, ośm razy dniem. Przy iociu granach opuściłem wyciąg ziela i kwiatu pomornikowego; w ciągu powiększania zaś ilości Kamfory, kilkakrotne w iéy dawaniu zrobić musiałem przerwy, z powodu zbyt wielkiego bicia krwi do głowy, zawrotów i napadów konwulsyjnych, i z tych właśnie przyczyn na większe dania, iak wyżej namieniłem, odważyć się niemogłem. Przy 16 granach Kamfory, ośm razy dniem, pozostałem przez tydzień, a następnie zmniejszałem znowu ilość iéy w każdym daniu, aż do grana iednego. — Wzrok i władza członków po-

wracały stopniowo tak, że chory po półtrzecia miesięcznym pobycie w Klinice, Instytut ten zupełnie zdrow opuścił.

Podobne spostrzeżenie zrobiłem w Poliklinice, na chorym, u którego spazalizowanie nerwów wzrokowych miałem przyczynę uważać za reumatyczne, i który przeszło rok cały różnemi środkami, przez kilku znakomitych lekarzy bezskutecznie był leczony. Chory ten doszedł stopniowo do skrupułu Kamfory cztery razy dziem, a wzrok jego prawie zupełnie już był przywrócony, gdy polegając na tém co odzyskał, dłużej leczyć się zaprzestał.

W czasie, gdy niektórzy lekarze Niemiec w *zaćmieniach błony rogowej* oczu zachwalać zaczęli rozczyn *siarczanu Kadmu*; używałem go również u chorych, którzy moiści zasięgali rady. Bezstronne spostrzeżenia własne, również iak i moich uczniów, przekonały mnie iednak, że *siarczan Kadmu* na żadne nie zasługuje pierwszeństwo przed *siarczanem Zynku z Kadmu* oczyszczonego; i że się wszystko, co z przetworów tych dobrego w *zaćmieniach błony rogowej* spostrzegamy, iedynie tylko na śmiałem używaniu iednego lub drugiego zasadza. — Używałem bowiem *siarczan Kadmu* również iak i *siarczan Zynku* po gran sześć na drachmę iedną wody przekroplonę, a tylko stosunek tak wysoki tych środków do wody, potrosze stopniowany, niekiedy pomyślne mi przyniósł skutki. — Z resztą *siarczan Kadmu* iest przetworem w kraiu naszym zbyt kosztownym, a z powodu tego ustąpić powinien, przy równém skutkowaniu, przetworowi przeszło tysiąc razy tańszemu.

Tumory worków łzawych otwarte, czyli tak zwane *fistule worków łzawych*, u dziewczynki dwunastoletniej z przyczyn skrofulicznych powstałe, uleczone w Klinice *siarczykiem żywego srebra antymonialnym* z proszkiem ziela świnięi wszy po pół skrupułu każdego, trzy razy dziem dawanych, w przeciągu sześciu niedziel.

Podobne spostrzeżenie zrobiłem w Poliklinice przy wytrwałem używaniu środków tych przez pół roku. —

Niemal wszyscy Chirurgowie przyięli w czasach nowszych za regułę, łączyć płaszczyzny rozrانیone z operacyi chirurgicznych wynikię, a które z sobą połączone bydz powinny, ile możności przez *spieszne* ich *spoienie*, mniemając, iż co przy pierwszém rany zapaleniu skleioném nie zostało, spoić się

późniéj nie może. Na regule téj opiera się myśl łączenia z sobą płaszczyny rany z amputacyi członków wynikłéj; płaszczyny wewnętrzny worka iądrowego po kastracyi i t. d., za którą Chirurgowie Angielscy mocno obstaiają, i która również w Niemcach swoich znalazła stronników. — W roku 1812, widząc, iż Chirurgowie Francuzcy woieni, rany z Amputacyi wynikłe na placu boiu skubanką proszkiem Gummy Arabskiéj lub Kolofonii posypaną, wypełniając, sądziłem, iż to tylko czynią dla zabezpieczenia się od krwotoku, wstać się mogącego z nienależytego zawiązania naczyn przeciętych, co przy spieszném opatrywaniu na placu boiu, mianowicie w czasie zimna, bardzo łatwo wydarzyć się może. Ale mocno zdziwiony zostałem dwoma laty późniéj, widząc podobne postępowanie w iednym z szpitalów Paryzkich pod okiem znakomitego Chirurga. — Okoliczność ta była mi powodem do zastanowienia się nad lezwarunkowém spieszném połączeniem ran rzniętych i ciętych. Trzymając się przy Amputacyach przepisów mistrzy moich, uważałem, iż w prawdzie już piątego dnia po operacyi, zewnętrzne wargi rany skleione bywaią, ale że się nigdy nie obejdzie bez ropienia większego lub mniejszego, stósownie do miejsca, na którém się amputuie, i że ropienie to, zabliznienie pieńka zupełne, podług okoliczności, niekiedy aż do 12go tygodnia przedłuża. — Anglicy przypisuiąc ropienie po Amputacyach, że tak rzekę wewnętrzne, nitkom do zawiązania naczyń przeciętych potrzebnym, które się podług reguł szkoły do kątów rany odkładaiają, zaczęli w miejsce nici, do ligatury używać cienkich strun flaczannych, (*cat'gut*), — a zatém nie Marli iak lekarze Niemieccy przez czas nieiaki utrzymywali, — lub iedwabiu nader cienkiego, i przycinać końce ligatury tuż przy węzle zrobionym, sądząc iż pozostawione na naczyniu zawiązaném kółko iedwabne lub flaczanne, iako istota zwierzęca, z łatwością przez naczynia wysysane zostaną. — Mniemana ta poprawka w działaniu dotychczasowém, zdawała się zrazu odpowiadać zamiarowi. Pieńek niekiedy w 3 do 4 niedziel po Amputacyi już zupełnie był zagoiony; ale różnemi czasy późniéj, blizna otwierała się kilkakrotnie, a póki pozostawione w ranie ciała obce przez ropienie nie wyszły, zagoić się nie chciała. — Gdyby do zawiązania żył przy operacyach chirurgicznych znaleźć można iaką istotę dla organizmu zwierzęcego przynajmniéj obojętną, któraby mógł być bezkarnie w ranie pozostawioną bydlż mogła; leczenie ran ostrém narzędziem zadanych, skrócić by się dało niezawodnie; ale nie na tém, według mego zdania, zasadza się prętsze lub późniejsze zabliznienie pieńka po Amputacyi! Do śpiesznego skleienia rany potrzeba koniecznie, aby płaszczyny

stykające się z sobą były równorodne, inaczej bowiem ropienie wstawić się i dopóty trwać musi, póki się cała płaszczyzna równą nie pokryje granulacją. — Powierzchnia rany po Amputacyi członków składa się z skóry, tkanki tłuszczowej, mięs, ściągaczy, błon aponevrotycznych, naczyn i nerwów przeciętych, kości i. t. p.; iakże więc żądać można, aby twory tak różnorodne, różnym stopniem siły żywotniéj obdarzone, w jednym i tym samym czasie zapalały się i łączyły z sobą? Jedne albowiem już ropieć będą, gdy drugie zapalać się zaczną, trzecie zaś do tego zakresu ieszcze nie doszły; a ztąd właśnie pochodzi owa czułość podwyższona w pieńku wśród ropienia już wynikłego.

Niektórzy Chirurgowie pokrywają pieńek kostny fleytuszkim okrągłym skubankowym, i zostawiają go przez czas nieiaki w pośród rany na zewnątrz nawet już połączonéj, a to dla tego, by chronić mięsa od rażenia brzegami ostremi przerznietéj kości. Chirurgowie ci tym sposobem już odstępuią część korzyści z spiesznego rany połączenia wynikaiący; ale zyskaliby nierównie więcéj, gdyby zamiast samego pieńka kostnego, całą płaszczyznę rany pokrywali skubanką miękką, a rany zewnętrzny nie łączyli dopóty, póki cała rana nie pokryje się brodawkami mięsnymi, na wszystkich punktach równemi.

Zacząłem doświadczać sposobu tego w Klinice mi powierzonéj, i porównywać go z mniemaném spieszném połączeniem mięs pieńka; a chociaż przy wyścielaniu rany miękką skubanką w pierwszych dniach po Amputacyi, w leczeniu nie zyskałem na czasie, uważać mi się iednak godzi za korzyść wielką tę okoliczność, iż przy każdém opatrzeniu widzę, co się z raną dzieie, i że zapobieżyc mam wszelką łatwość opuszczaniu się ropy i tworzeniu się kanałów fistułowch, niekiedy przy mniemaném spieszném połączeniu wydairzaiących się. Kilka razy wyścielałem rany aż do odeyścia wszystkich ligatur, następnie łączyłem ich płaszczyzny lepkiemi plastrami i stósownym bandażem; doświadczenie mnie iednak nauczyło, iż dostateczną iest rzeczą, pokrywać płaszczyznę rany pieńka tylko dopóty skubanką miękką, aż się pokryje równemi ziarnami mięsnymi, co zwykle między szóstym i ósmym dniem mie-wa mieysce, a następnie wyprowadzić nitki do ligatur użyte drogą naykrótszą na zewnątrz, to iest: nie trzymać się koniecznie kątów rany, ranę zaś spoić z sobą.

Naywiększa korzyść, którą odnoszemy z sposobów amputowania w nowych czasach, zasada się na rostropném szczędzeniu skóry i mięs do na-

stępnego pokrycia pieńka, równie iak i na metodycznym opatrywaniu. Co do pierwszego, przekładam Amputacye z płatami nad cięcie kołowe, ponieważ przy tamtych szczerdzenie iest nader łatwe, — pomiiając nawet, że Chirurg wojenny idąc za tą regułą, niekiedy korzystać może przy urwanych lub strzaskanych w boiu członkach, zmiars oddartych i wiszących. Nieco większa trudność w zawiązaniu naczyń z powodu ukośnego ich przecięcia, nie przewyższa korzyść osiągnięta.

Anglicy uporeczywie obstaiają za spoieniem płaszczyzny rozranionéy worka jądrowego po *Kastracyi*, po której inna się ieszcze nastęrcza trudność. Do spiesznego połączenia z sobą dwóch płaszczyzn zranionych, potrzeba, aby utrzymane bydź mogły w doskonałej z sobą na wszystkich punktach styczności, a gdy tego żadnym bandażem należycie osiągnąć nie można, zamiar zniweczony bydź musi; i tak się też w Anglii dzieie rzeczywiście. — Rana po *Kastracyi* przez spieszne połączenie wszelako zagoioną bydź może, ieżeli operacya wykonaną została według sposobu *Zellera* lub *Kerna*; sposobu, na większe względy zasługującego, iak się przeciwnikom tych dwóch Chirurgów zdaie. Przekonałem się o tém w razie, gdzie mi okoliczności wraz z jądrem zrakowaciałem odiać kazały cały worek jądrowy; chory w trzy niedziele zagoiony był zupełnie, mimo zapalenia płuc, które się w tydzień po operacyi było przytęczyło, i mimo wieku chorego iuż nieco podeszłego.

Niezaprzeczoną korzyść przynosi spieszne spoienie ran ciętych i rznętych w częściach czysto mięsnych. — Od czasu gdy używam po operacyi *raka wargi* opatrzenia Professora *Chaussier*, połączenie wargi rozcięty, nawet z wielką utratą substancyi, udaie się nayczęściej w pięć dni tak doskonale, że chorzy iuż szóstego dnia po operacyi z Kliniki wychodzą.

Raki skórne, mianowicie *twarży*, leczę zwykle proszkiem brata *Kosmasa*. Z podobnym rakiem przyięta została do Kliniki osoba, której cała połowa twarzy iuż była roztoczoną; owrzedzenie rozciągało się przez powiekę dolną aż do błony przyczepionéy oka. — Nic mnie nie odstraszyło pokryć na raz całą płaszczyznę zrakowaciałą grubą warsztą proszku rzezonego, rozrobionego śliną, tę zaś paieczyną i t. d. Skutek był naysmyślniejszy. Zapalenie i nabrękłość twarzy mierna, ból głowy toż samo. Chora przez dni kilka bierała pokarmy mleczne; żadne symptoma intokikacyi nie dało powodu do nymniejszy niespokojności, a chora doskonale uleczona opuściła Instytut.

Do połączenia ran zwykle używamy plastrów lepkich. Plastry te pocięte na pasy mnięcy więcéy długie, około cala iednego szerokie, naylepszym są środkiem do leczenia *zastarzałych wrzodów nóg*, iakie mianowicie tu w Warszawie w klasie ludzi stojąco pracujących i nieochędożnéy, licznie spostrzegamy; ieżeli prócz osłabienia nóg, tak z powodu pracy i niewygód na iakie bywają wystawione, iako i dla tego, że bardziéy są oddalone o środka życia, wrzody te nie zasadzają się na inném iakiém cierpieniu ogólném, mianowicie gatunkowém.

Użycie plastrów poprzedzam, gdy wrzody bardzo są zanieczyszczone lub brzegi ich wygórowane i twarde, lub nakoniec członek cały zapalony i bolesny, kataplazmami odmiękczającemi; a następnie dopiero zakładać każe pasy wzmiankowane lepkiego plastru według rady *Bayntona*. Członek cały, od palcy zacząwszy, aż do kolan, bandażować mocno kołową opaską zalecam; wszystko zaś świeżą wodą polewać tylko w ten czas przepisuję, gdy osoba cierpiąca jest młoda i czerstwą, a członek lub obwód wrzodu nieco zapalony. —

Opatrzanie takie odmienia się stósownie do ilości odpływającej pośoki co 24 godzin, co dwa, trzy lub cztery dni i t. d. Chorzy przytém trudnić się mogą wszelką pracą, a w miesiąc, naydaléy zaś we dwa, wrzody czasem od kilkunastu lat trwające, zamykają się zupełnie. W ciągu kuracyi zwykle chorym na goleniach zakładać każe żródełka czyli tak zwane Apertury, tak dla odwrócenia dążności nawykłéy soków do części owrzodziałyeh, a zatem zmniejszenia wypływu iako i zabezpieczenia zdrowia osoby cierpiącéy. — O użyteczności téy nader ważnéy reguły, w razach podobnych, przekonałem się bardzo często.

Plastry lépkie tym sposobem w tak zwanych *wrzodach atonicznych* używane, zdają mi się działać troiako:

1. Przez przycisk na naczynia zwolniałe i tkaninę stwardłą w obwodzie wrzodu.
2. Przez zbliżenie do siebie brzegów wrzodów, a zatem zmniejszenie iego obwodu.
3. Przez chronienie wrzodu od przystępu powietrza atmosferycznego. —

Fistule worka łzawego z zwiężenia nosowego kanału pochodzące, leczym knótkami skubankowemi, strunami flaczannemi i drótem ołowianym;

przekonany nakoniec, iż wszystkie te środki sprawiają tylko ulgę na czas pewny, działają tylko *palliative*, wziąłem się do rurek *Dupuytrena*, ale i te nie ze wszystkiém mnie zaspokajały. Rurka złota, platinowa lub srebrna raz do kanału nosowego włożona, pozostać tam musi przez cały ciąg życia chorego, a tym sposobem zamieniamy kanał organiczny na martwy, a zatem zupełnie bierny. Ta okoliczność była mi powodem do zamienienia owych rurek z kruszców szlachetnych, na rurki ołowiane, z tego przekonania, iż ołów zniedokwaszony w kanale nosowym, do nadania mu twardości należny, co właśnie przez zaciąganie tak zwanych zawłok czyli knotków, drótu ołowianego i t. p. osiągnąć zamierzamy, jest nierównie zdatniejszym iak złoto, srebro lub platyna; że rurka ołowiana przez kwasoród z powietrza atmosferycznego i też z czasem zniszczona, przez tży sptókaną zostanie, i że zatem dolnego sklepienia w jamie nosowój nie wystawi na ówrzedzenie, iakie niekiedy przy użyciu rurek *Dupuytrena* miewaia miejsce. — Skutek kilku operacyi fistułu worka łzawego za pomocą rurak ołowiannych, w Poliklinice wykonanych, dotąd był nypomyślniejszy; otwór fistułowiy zamykał się zwykle w dni kilka po założeniu rurki, a wszystko szło dobrze przez przeciąg czasu, w którym chorych po operacyi spostrzegano.

Do operacyi *fistul stolcowych* tak ślepych iako i doskonałych przez rozcięcie, używam zamiast licznych narzędzi w nowszych czasach wymyślonych i zachwalonych: zgłębnika rówkowanego w końcu roztwartego, (*sonde cannelée à bec ouvert*), nożyka wąskiego prostego z końcem ostrym, niemniéy Gorżeretu drewnianego Barona *Percy*, z przekonania, iż temi narzędziami, przy podobnój operacyi zawsze wystarczyć można.

Pomyślność *operacyi oczu*, na czystych wskazaniach opartych, zasadzam na ogólném krwi upuszczeniu, uskutecznioném przed samą operacyą, alboliteż zaraz po niéy; niemniéy na okładaniach czystą zimną wodą. — Wszystko złe po operacyach katarakty, sztuczny zrzenuicy i t. p. wynika z następnego zbyt wygórowanego zapalenia, a do oparcia się temu, nieznam dzielniejszych środków nad te, o których dopiero wspomniałem.

Żelazo rozpalone użyte było w Klinice cztery razy: trzy razy przeciw chorobom stawów, a raz przeciw rakowi na goleni. Wszelako w żadnym razie potężny ten środek nieodpowiedział zupełnie nadziei, z którą się do niego wzięto.

Najpierwszy raz operowano nim na młodzieńcu siedemnastoletnim, skrofulom uległym, dla pobicia tak zwaney *białey puchliny kolana*. — Po użyciu wewnątrz różnych środków przeciw Skrofulom zachwalanych, w ciągu dwóch miesięcy, zrobiono cztery pasy, dwa z iednéy a drugie dwa z drugiey strony kolana, żelazem prismaticzném, do białości rozpaloném, a po odpadnięciu strupów opatrywano wynikłe ztąd rany maścią ropiącą z dodatkiem proszku Sabiny, przytém dawano wewnątrz Essencyą wysokową przeciw skrofuliczną *Peyrilha*. — Z cierpieniem miejscowém szło iak najlepiéy, gdy iedną razą pokazały się znaki wodnéy puchliny ogólneý, któryé żaden oprzeć się nie zdołał szrodek. Tumor na kolanie znikł zupełnie; ruch stawu stał się wolnym, ale chory umarł we dwa tygodnie po zagoieniu kolana, po ustąpieniu cierpienia miejscowego, z ogólneý wodnéy puchliny w skutek stwardnienia gruczołów brzusznych i bronchialnych, iak się przy śledztwie pozgonném pokazało.

Drugi raz użyto żelaza prismaticznego podobnie, w podobnym razie i z podobną ostrożnością na młodzieńcu 24 letnim. Chory opuścił Klinikę w cztery miesiące po wyjściu do niéy, z kolanem prawie naturalnie grubem i ruchem dość wolnym, ale z uczuciem szczególnéy gołégliwości wgłębni stawu, na którą mi się nawet w rok późniéy ieszcze uskarżał.

Trzeci raz wpaliłem cztery pasy po cztery cale długie, w odstępnie iednego cala od siebie, około stawu udowego na chłopczyku skrofulicznym siedmioletnim, z powodu wywichnienia uda samowolnego w pierwszym zakresie (*coxarthrocace*). I tu leczenie ogólne nie zostało zaniedbaném, a do opatrywania ran nie potrzeba było uciekać się ani do Sabiny ani do niedokwasu Merkuryusza doskonałego, celem zapobiegania, by się nie zagoiły zbyt prędko, bo zamieniwszy się na wrzody skrofuliczne, wymagały przeciwnie starań usilnych, aby ie do zagoienia doprowadzić. W czasie kauteryzacyi członek wprzód o dwa cale dłuższy iak zdrowy, skrócił się o cal ieden, a w ciągu kuracyi nader długiey i przykréy, więcéy iak było potrzeba. Chory opuścił Klinikę w siedm miesięcy po wyjściu do niéy zagoiony w prawdzie, ale w niemożności chodzenia o swoieý mocy. Uwagi godną tu iest rzeczą, iż dzieciak ten brata starszego utracił na podobną chorobę, i że drugi brat iego, także wiekiem starszy, podobnież cierpiał na zepsucie stawu udowego w trzecim choroby zakresie. Nikt z resztą w całej familii, ile się dowiedzieć mogłem, nie ulegał podobnemu cierpieniu.

Użyte żelazo rozpalone trzykrotnie u kobiety 45cioletniéy przeciw *rakow* przy górney i wewnętrznhey stronie goleni, iako *cauterium inhaerens* w naywyższym stopniu ignicyi, nie przyniosło mi żadney pomocy, przeciwnie po każdéy operacyi rak z większą buynościa powracał. Chora tém zniechęcona, opuściła Instytut potajemnie.

Przed dwoma laty szukał pomocy w Klinice naszey chory z *rozszerzeniem lewego tętna podkolanowego* (*Aneurisma arteriae popliteae sinistrae*), leczony przeszło rok przez różnych lekarzy nadaremnie. Tumor pod kolanem przechodził wielkość dobrej pięści męzkiéy; bicia w nim były głuche, a chory przymuszony leżeć, cierpiał nieznośnie. — Przyczyny Aneurismatu tego zaspokaiający wybadać nie było można. Chory był budowy szczupłéy, wzrostu miernego, liczył sobie lat 44, i nie zdawał się bydz wychowany do prac ciężkich, iakim się na lat kilka przed zaczęciem choroby, dla zmiany losu kolei, oddadź był przymuszony. W młodszych latach dwa razy uległ zarazie syfilitycznéy; złe wszelako zawsze przez dobrych lekarzy zostało pobitém. To jest wszystko, co powziąć mogłem i coby iaki związek z cierpieniem obecném, które stopniami wzrastało, mieć mogło. Ale ileż to osób delikatnych nie podpada ciężkim chorobom wenerycznym, i oddaie się pracom naycięższym, a przecież nie ulega Aneurysmatom w kraiu naszym dość rzadkim?

Stan, w iakim były rzeczy, nie kazał tracić czasu. W dni kilka po weyściu chorego do Kliniki, przedsięwziąłem związanie tętna udowego na górney trzeciéy części uda, sznurkiem okrągłym bez zaprowadzenia tak zwanych sznurków rezerwowych. Rana cztero-calowa skórna połączoną została plastrami lepkiemi, tak, że na śródku tylko został otwór półcalowy dla końców sznurka do zawiązania tętna użytego. — Fleytuch skubankowy do pokrycia rany, podłużnik stosowny i opaska wielogłówna stanowiły całe opatrzenie. Stopę, goleń całą i część uda obwinięto w kawał flaneli, kamforą, wyskokami wonnemi i rozczynem Ammonii gryzącém etc. aromatyzowaném, choremu zaś polecono spokojność naywiększą.

Zaraz po operacyi bóle w łytce, na które się chory poprzedniczo mocno uskarżał, znikły po większhey części, a na to miejsce doznawać zaczął w członku operowanym pewny rodzaj odrętwiałości; ciepło w nim zostało podwyższone, a bicia w tumorze ustały zupełnie. — W takim stanie pozostały rzeczy z małemi tylko odmianami do dnia 9go, prócz że tumor pod kolanem

codziennie się zmniejszał, a w pierwszych dniach stopa, następnie zaś stopniowo goleń aż ku kolanu nabrękać zaczęła. Ostrzeżony doświadczeniem innych Chirurgów, założyłem w dniu gтым na udzie operowanym żyłocisk, bez przyciągnięcia jego pasa, z zaleceniem do uczniów straż mających, aby w razie potrzeby z niego korzystali, mnie zaś o tém natychmiast uwiadomili. Ostrożność moja nie była próżną, w dniu następnym pokazał się mocny krwotok z rany, którego iednak wstrzymać mi się udało przez odkrycie rany bez rozdzierania iéy i okładania wodą zimną za pomocą gąbek dużych przez pięć godzin. — Krwotok ten był arterialny, pochodził iednak niemógł z tętna udowego, ale raczén z drobniejszych gałązek, w bliskości ligatury przeżartych; co mocno mówić się zdaie przeciw sznurkom rezerwowym, dawniéj powszechnie przy podobnych operacjach zalecanym.

Od tego czasu nic iuż nie zasępiąło kuracyi; temperatura w członku operowanym z razu podwyższona, zniżyła się do temperatury w członku zdrowym, skoro naczynia kollateralne drobniejsze, nawykły do silniejszego krwi w nich krążenia, porozszerzały się i t. d. Nabrzękłość stopy i goleni znikła, odrętwiałość członka ustąpiła; owe bóle w łytce zmniejszały się z tumorem aneuryzmatycznym, ale puls przy ręce lewéy pozostał w takim stanie, iak go zaraz po operacyi znalazłem, to iest: słabszy iak przy prawéy. — W dniu 22gim odeszła ligatura, a w dwa miesiące chory opuścił Klinikę o kiiu chodzący. — Przed kilku niedzielami miałem zręczność widzieć go po ulicy biegnącego; a z powieści jego powziąłem: że ów guz podkolanowy rozszedł się zupełnie, i że mu tylko blizna na udzie przypomina, iż z cierpień wielkich i nader niebezpiecznych oswobodzony został przez operacyą krwawą chirurgiczną.

Przy téy okoliczności poczytuję sobie za miły obowiązek, sprostować mały błąd historyczny, którego wszyscy popełniają Chirurgowie.

W Anglii i Niemczech poszło w zwyczaj, uważać *Jana Huntera* za wynalazcę podwiewywania tętna uszkodzonego w Aneurysmatach powyżéy i w oddaleniu nieiakiém od tumoru aneuryzmatycznego etc. — Francuzi reklamują honor wynalazku tego dla ziomeków swoich *Guillemeau*, *Anel* i *Desault*; ia zaś dla Greka *Filagriusza*, ucznia szkoły metodycznój z czwartego wieku Ery chrześcijańskiéy. — *K. Sprengel* (*) i wszyscy ci co go powtarzają, mówią,

(*) Geschichte der Chirurgie 1. Theil. Halle 1805. S. 433.

iż *Filagriusz* związawszy tętno powyżej i poniżej tumoru aneurysmatycznego, wypruł go całkowicie i t. d.; ia zaś w przepisach Chirurga tego (*) nie widzę, iak reguły, które w czasach nowszych z pewnemi odmianami dawali *Scarpa*, *Monnoir*, *A. Cooper*, *Abernethy* i inni. *Filagriusz* wyraźnie mówi, aby dla Aneurysmatu w zgięciu łokcia przeciąć powłoki powszechnie na wewnętrznej stronie ramienia, o trzy do czterech cali poniżej pachy: «*ubi maxime ad tactum arteria occurrit*» (*Scarpa* radził toż samo przy aneurysmatach tętna podkolanowego; tegoż samego zdania jest i *A. Cooper*). Następnie zaleca odkryć tętno, związać dwa razy, i przeciąć w środku między dwoma pętlcami; rada iaką dawali *Monnoir*, *Abernethy* i wielu innych Anglików, aby się tętno przecięte do woli cofnąć mogło.

Filagriusz zatem był najpierwszym chirurgiem, który przy mniejszej znajomości Anatomii i Fیزیologii iak w naszych czasach, tak piękne do operacyi aneurysmatów dawał przepisy, że w piętnaście wieków po nim nic lepszego wynaleść nie było można.

Krwotoki wstawiaią się niekiedy po operacyach chirurgicznych w czasach takich, gdzieby ich się obawiać już nie należało. Wypadek podobny wydarzył mi się w Klinice trzeciego dnia po zrobioney operacyi tak zwaney *kłty wodney błony pochwowéy iądra i sznurka nasiennego* (*hydrocele tunicae vaginalis testis et funiculi spermatici*) przez rozcięcie, na chłopczyku 13letnim. W czasie operacyi żadne naczynie ważniejsze nie zostało uszkodzoném, krwi wypływ zatem był mały a nawet i po operacyi w pierwszych dwóch dniach żadnego na opatrzeniu, ani też pod chorym krwi nie było śladu. — Trzeciego dnia zrana przywołany z powodu wszczętego z rany dość mocnego krwotoku, odiałem natychmiast opatrzenie powierzchowne i przykładając kazałem na cały worek iądrowy za pomocą gąbek wodę zimną przez kilka godzin. Krwotok wstrzymał się w prawdzie, ale tylko na czas krótki. Sledzić zkąd krew pochodzi, nie osądziłem za rzecz pożyteczną; rana bowiem mocno była zaoognioną, wyciągać zatem szmatkę do wystania iamy worka iądrowego użył, nadadź z innych względów rzeczy mogło kierunek szkodliwy; przekładałem więc wystawić ranę pokrytą tylko cięką i pojedynczą szmatką w oleiu migdałowym namoczoną, na rażenie powietrza, uważać zkąd krew idzie, pod

(*) In *Aëtii Tetrabibl. IV. serm. III. cap. X. de vasorum dilatatione. Philagrii.*

worek iądrowy zaś podłożył pęcherz wodą z lodem do połowy tylko napełniony. Krok ten odpowiedział widokom moim zupełnie; krwotok zatrzymał się, a przy pierwszym opatrzeniu znaleziono strup gangrenowy, wielkości grosza Polskiego, obok dolnego kąta rany przy przegrodzie worka iądrowego, który krwotok, w czwartym dniu po operacji wszczęty, wytłumaczył. — Od tego czasu wszystko szło dobrze, a w miesiąc po operacji chory powrócił do domu zupełnie wyleczony.

Lithotomia przezemnie wykonana, o której przy końcu wykazu wspomniałem, to ma szczególnego, że chory w 11 dni po operacji drogą naturalną urynę oddawał; w trzy niedziele po stancyi się przechadzał, a w cztery niektórym przyjaciółom swoim wizyty oddawał, mimo że na drugim miesiącu piętrze, a zatem po schodach na dół i do góry iść musiał; mimo że kamień z pęcherza jego wydobyty, do niego był przyrosnięty. Rana zewnętrzna w międzyszwie wszelako dopiero w półtora miesiąca zupełnie się zamknęła.

Przedmiotem operacji téj była osoba 36cioletnia, oyciec czworga dzieci zdrowych, z których starsze miało lat 6, młodsze zaś trzy, przez długie cierpienia dużo wyniszczony, od lat już bowiem 11 na kamień chorujący; lecznemi lekarstwami, ale nigdy przeciw chorobie kamienia wymierzonymi, traktowany; złe bowiem przez lekarzy, babki różnego rodzaju i iasnowidze, których rady zasięgnąć nie omieszkano, brane było za wcale coś innego. — Po należytem rozpoznaniu stanu rzeczy, wziąłem się do operacji bocznej, narzędziami *Langenbecka*, przy położeniu chorego zupełnie poziomem. Przecięcie skóry, mięs międzyszwu, otworzenie części błonistej kanału moczowego, rozcięcie gruczołu wystającego i nacięcie szyi pęcherza, udało się iak najszybciej, nie robiło żadnej trudności; tém więcęć zaś wydobyć kamienia, do czego użyłem kleszczy wężowatych *Lewkowicza*, dopomagając sobie w ujęciu od góry łyżką pospolitą przy operacjach kamienia pęcherzowego używaną, od dołu zaś palcem do kiszki odchodowej wprowadzonym. Przy następnem pociąganiu kamienia naprzód, uskarżał się chory na uczucie, iakoby wewnętrzności z niego wyrrywano, wsunąłem zatem kleszcze głębiej do pęcherza, i robiłem niemi obroty półkołowe około ich osi, a następnie pociągając ie ku sobie, starałem się wydobyć kamień obrotami iakich używają akuszerowie przy wywikłaniu główki dziecięcia za pomocą kleszczy. — Praca ta ostatnia była dość trudną a dla chorego bardzo bolesną; wydobyty kamień, większy

od kurzego iaia, ważył 5 łótów. Płaszczyzny jego chropowate osadzone były mięsem zakrwawioném, którem się kamień trzymał pęcherza, a które przez owe obroty półkołowe zostały zerwane.

Krwotok żaden, ani w czasie operacyi, ani później nie miał miejsca. Przez godzin 24 przykładac kazałem na ranę i cały międzyszew gąbki w zimnemy wodzie maczane, później zaś przez przeciąg trzech niedziel pokrywać ranę cienką szmateczką w oleju migdałowym namaczaną. W siedm dni po operacyi uryna isć zaczęła kanałem moczowym; przez cztery dni następne szła tylko raną, a iedenastego pokazawszy się drugi raz kanałem, nim odchodzić już nie przestała. Dwudziestego pierwszego dnia po operacyi chory po stancyi swojej przechadzać się zaczął; pięciu dniami później uryna raną pokazywać się przestała, a od tego czasu używać zacząłem pasów plastru lepkiego i saletranu srebra, dla przyspieszenia zabliznienia rany, co też w półtora miesiąca po operacyi nastąpiło.

Przed sześciu niedzielami podała mi się sposobność do wykonania *Laparohysterotomii* na osobie 22 letniej, 4 stóp miary Reńskięj wysokięj i rachitycznęj, z powodu zbyt ciasnych przemiarów miednicy; średnica mała górnego otworu małej miednicy albowiem nie mierzyła iak półtora cala, dla bardzo naprzód podanego przedgórza kości świętęj. Cierpiąca była na zleżeniu, a zatem około 40 tygodni w ciąży; bóle od 72 godzin trwające, roztworzyły usta maciczne w wielkości rubla Ruskiego; wody ubiegły od 36 godzin. — Czerstwość osoby robiła nadzieję, iż operacya pomyślny weźmie skutek, tém bardzięj, gdy przy ięj wykonaniu nic takiego nie wydarzyło się, coby nadzieję tę zasępić było mogło. — Po wyprożnieniu pęcherza i kiszki odchodowęj i po nadaném cierpiącéj położeniu stósowném, uskuteczniłem przecięcie brzucha w linii białęj poniżej pępka w długości 6 cali, a równoległe z otworem pierwszym rozcięciem macicę. Dziecie zdrowe i czerstwe 6 funtów i 7 łótów ważące, 17 cali długie, nagrodziło prace moje; niebawnie po niem wyięto łożysko, przy dnie macicy osadzone; a po oczyszczeniu rany i ściąganiu się macicy po większęj części, połączyłem ranę brzucha trzema punktami szwu krwawego supełkowatego i plastrami lepkiemi, nie zostawiwszy otworu iak tylko przy dolnym kącie rany, do którego włożyłem pasek płótna po brzegach wysnutego. Wszystko wsparłem fleytuchem skubankowym, podłużnikiem, pasem kalfubowym i szkaplerzem. W czasie ope-

racyi, w któręy chora prawie nic krwi nie straciła, zrobiłem to spostrzeżenie ciekawe, iż bóle porodowe bez porównania większe sprawiać muszą cierpienia, iak rozcinanie tworów ludzkich. Po nacięciu brzucha albowiem chora dostawszy bólów, krzyknęła głosem przeraźliwym; wstrzymałem więc operacyą w ciągu ich trwania, a gdym ją następnie kończył, nie wydała już najmniejszego znaku cierpienia. Toż samo miejsce miało przy rozcięciu macicy równie iak i zaprowadzeniu nitek do szwu krwawego.

Nazajutrz po operacyi chora uskarżała się na trudność w oddychaniu niemnię na ból w ranie zewnętrzny i w brzuchu; puls uderzał 110 razy w minucie, iednak regularnie i silnie; piersi nabrały znacznie, lochia odchodziły. Kazano upuścić sześć uncyi krwi z ręki, obok tego wewnątrz dawać sole zoboiętnione łagodniejsze, dziecię przysadzać do piersi, a za wszelki pokarm tylko nieco kleyku z kaszy pozwolono; za napój dawano słabe nalanie rumianku lub dziewanny. Wszystko niebawnie potem inną wzięło postać. Wieczorem puls miał 80 uderzeń regularnych dość miękkich w minucie, chora była wesółą, oddychała wolno, lochia odchodziły. — W nocy następny spała dość dobrze i spokojnie.

Trzeciego dnia zrana wszystko niemal w tym samym stanie iak w dniu poprzedzającym, brzuch iednak powiększył się, i zaczął być bolesnym, a z tego względu przepisano solan Merkuryusza łagodny z Ekstraktem szaleiu po granie iednym co dwie godziny. — Po południu pragnienie powiększone; przytém wstawiły się womity płynu zielonkowatego gorzkiego; odchód lochiów i uryny naturalny, ale stolec zatrzymany, z powodu czego dadź kazano enemę, a gdy ta żadnego nie sprawiła skutku, powtórzyć ją ieszcze dwa razy; poczem przyszedł stolec w małej iednak tylko ilości. — W nocy sen tylko urywkowy; womity kilkakrotne iak razą pierwszą, zawsze iednak z ulgą dla choręy; puls spieszniejszy do 120 uderzeń w minucie, ale przytém twardy.

Czwartego dnia zrana złe powiększa się, womity nie ustają; do symptomatów, iakie się w dniu wczorajszym rozwiać zaczęły, przystąpił meteorizm. — Krwi upuszczenie ogólne z ręki w ilości sześciu uncyi powtórzone; prócz tego przepisano solan Merkuryusza łagodny z Ekstraktem szaleiu w daniach powiększonych, (pierwszego po trzy grana, drugiego zaś, iak dawni,

po iednym) co cztery godzin. — Puls stracił na sile, ale nie na spieszności; w nocy następny, w której chora dużo była niespokojną, posunął się do 140 uderzeń w minucie; język białym mułem pokryty, stał się suchym; lochia płynąć przestały; brzuch mocno naprężony i znacznie wyniesiony, przy dotknięciu bolesny, szczególniej zaś na prawej stronie obok rany; pokarm w piersiach niknie; stolca dotąd nie było; sen prawie żaden.

Zrana dnia następnego, to jest piątego, zalecono obok lekarstwa w dniu poprzedzającym przepisanego, do napoju dodawać syrop malinowy, na części płciowe położyć kataplazmę odmiękczaiącą, plastry do połączenia warg rany brzucha użyte, popuścić, na brzuch zaś powyżej pępka przyłożyć ciasto gorzycowe. — Po południu mała poprawa; lochia na nowo odchodzić zaczęły, a chora znowu karmi swoje dziecko; obwód ciała i język wilgotny; stolec nie przychodzi; ale chora w brzuchu czuje burczenie, i wiele z ulgą oddaie wiatrów; brzuch mniej naprężony i mniej bolesny. — Wieczorem dano dwie enemy, te iednak iak wszystkie poprzednicze odeszły, a żadnego nie sprawiły stolca. — W nocy zasnęła kilka razy i spała, ale tylko po kwadransie.

Dnia szóstego: poprawa wczorajsza tylko była pozorną. Ból brzucha całego coraz mocniejszy, nawet bez dotykania go; enema z drożdży piwnych dana, pożądanego nie sprawiła skutku; meteorism coraz większy; puls nie do liczenia; oddech krótki; ból głowy gwałtowny; czkawka; członki ziębną; o godzinie 5tej z południa śmierć.

Autopsia pozgonna wykazała co następuje:

Rana brzucha nie połączona, mimo styczności ięć brzegów i dobrze trzymającego szwu. Żołądek i cały ciąg kiszek nadzwyczajnie rozdęty i gazami napełniony; w grubych prócz tego znajdowało się mnóstwo ekskrementów twardo zbitych. Wszystkie kisзки lekko zapalone; ślady zapalenia podobnego widzieć się również dały na błonie przednią ścianę brzuszną wyścielający; pęcherz moczowy wszelako był wolny. Wypocona pomiędzy kiskami limfa żółtawa, skleiała tu i owdzie z sobą ich obwody. Trzecie zakrzywienie kiskki pomarszczony, czyli tak zwane S, do macicy przyrosnięte. — Macica sama około 5 razy większa iak w stanie zdrowym i niebrzemiennym, a zatem nie

należycie ściągnięta, oparta sziłą swoją na kościach łonowych. Wargi rany w macicy z sobą nie połączone, od siebie znacznie odstające, a otwór pomiędzy niemi bryłą masy czarnej pokryty, po odcięciu której rana okazała się w stanie gangrenescencyi. — Przedgórze kości kuprowej bardzo naprzód, kość kuprowa sama zaś, niemniéj i ogonowa mocno w tył podana, a gałęzie poziome kości łonowych tak zniżone, iż mała średnica górnego otworu miednicy pionowo zstępująca $1\frac{1}{2}$ cala długa a po odcięciu części miękkich 2 cale Reńskie mierząca, naprzód przedłużona z poziomą formować musiała kąt prosty; przez co górny otwór miednicy w razie obecnym zamienić się musiał na przedni, dolny zaś na tylny, a linia kierunkowa czyli tak zwana oś miednicy na poziomą. Nadto znaleziono kolumnę pacierzy lędźwiowych nakrzywiona ku lewéj, a ztąd pochodziło położenie macicy nie na samym środku, lecz nieco na prawéj. — Spoienie kości biodrowych z kuprową równie iak i łonowych pomiędzy sobą były zwolniałe, kości miednicy zatém ruchome.

Po takiém wyjaśnieniu stanu rzeczy, niechaj mi się uważać godzi za przyczynę śmierci osoby, o której właśnie mówię, niepołączenie warg rany macicy i ich zgangrenowanie. Spostrzeżenia podobne wielu zrobiło operatorów (*), którzy na czystych wskazaniach oparci, przedsiębiorali *Laparohysterotomię* w linii białej; a okoliczność ta zdaie mi się być nie tak trudną do wytłumaczenia. Macica nie ściągnięta zupełnie, zaraz po wykonanej na nięj operacyi Cezarskiej, nie mogąc dla zbyt ciasnej konjugaty górnego otworu, w reszcie i dla więzadeł swoich, spuścić się do małej miednicy, gdzieby najdogodniejsze dla siebie w stanie obecnym znaleźć mogła schronienie, opierając się na nim, szczególniej zaś na kościach łonowych, jest przymuszoną, a gniecioną z góry przez кишки i inne trzewia, nie może utrzymać warg rany swojej w potrzebną do zrośnięcia styczności, ale owszem wargi te tém bardziej od siebie oddalać się są przymuszone, im większy jest przycisk, którego macica w kierunku osi swojej doznaje. Zapalenie macicy coraz powiększające się, udzielić się musi tworom przyległym: błonie brzusznej, kiszkom i t. d., a ztąd Meteoryzm i cały orszak przypadłości w podobnych razach towarzyszących. Ta okoliczność mocno mówić się zdaie za sposo-

(*) Patrz K. Sprengels Geschichte der Chirurgie I, Halle 1805. pag. 397 u. folg. Nro. 16.

bem *Lauverjata* dotąd tak mało doświadczanym i z innych względów nie beznagannym.

Wspomniałem wyżej, iż u osoby, o której mówię, spoienia kości miednicy pół chrząstkowe znaleziono w stanie zwolniałym, kości miednicy zatem ruchome; spostrzeżenia podobne zrobiłem na kilku kobietach, po ciężkich połogach zmarłych, i te, według mego zdania, na niepospolite zasługują względy u Chirurgów przecięciu chrząstki krokowej nieprzyjaźnych, zwłaszcza gdy nie przepomną, iż górny otwór małej miednicy nie jest kołem ale Ellipsą, i że się nie z dwóch ale z trzech składa łuków ruchomych; że cieńszy łuków bocznych są dłuższe iak mała średnica (*), i że zatem po przecięciu chrząstki krokowej i rozwiedzeniu łonowych kości n. p. na dwa całe, wszystkie przemiary miednicy, nadewszystko zaś *conjugata*, znacznie zyskują.

Nie mówię ia tu bynajmniéj za *Synchondrotomią* bezwzględną, w każdym razie, gdzieby *conjugata* była za małą; operacya ta ma swoje wskazania oddzielne; ale utrzymuję, iż nie jest tak niedorzeczną, iak się to wielu lekarzom, mianowicie Niemieckim, zdaie, z których przecięż w téj mierze piękny robi wyjątek Professor *Zang* w Wiedniu (**).

W czasie, w którym dla słabości zdrowia uczniom moim w Klinice sam przewodniczyć nie byłem w stanie, przywieziono osobę szukającą pomocy dla niemożności połykania (*Aphagia*), nastąpionéj po napiciu się, przez omyłkę zapewne, *siarczanego kwasu* (*oleum vitrioli*). Była to służąca, mająca około lat 20. Przypadek ten nieszczęśliwy wydarzył iéy się przd czterema niedzielami. Z początku połykać ieszcze mogła rzeczy płynne i kleykowate, późniéj zaś, po odeysciu iéy z gardła, iak się wyrażała, kawała rury białéj, iakoby kiszki, przełykanie stało się coraz trudniejszém, a nakoniec nic iuż do żołądka przeysć niechciało. Dla przekonania się, o ile twierdzenie ostatnie zasługuie na wiarę, dawano choréj różné płyny, które potrzymawszy nieco w kanale pokarmowym, oddawała; następnie wprowadzano do niego świeczki lekarskie i struny flaczanne różnéj grubości, każda znalazła opór w iedném zawsze miejscu, i daléj posunąć się nie dała.

(*) Bo są liniami przeciw prostokątnemi, ta zaś iedną z prostopadłych.

(**) Darstellung blutiger heilkünstlerischer Operationen. Wien 1818, III, 1, Seite 368 folg.

Przez przeciąg dni dwunastu, które chora w Klinice przepędziła, karmiono ją enemami pożywnemi; pragnienie zaś gaszono szybkami cytryn do ust dawanemi, niemnię kąpielami różnego rodzaju. Odżywianie cierpiało nadzwyczajnie, chora jednak tyle miała siły, iż chodzić mogła bez pomocy. Nareszcie żądała byż z Kliniki wypuszczona, na co też tém chętnię zezwolono, gdy nie widziano możności ocalenia ię życia.

Kończę niniejszą sprawę z zapytaniem do wszystkich lekarzy uczonych: coby w razie podobnym, przy zupełnem mówię zrośnięciu kanału pokarmowego, uczynić można dla nieszczęśliwych cierpiących, celem utrzymania ich przy życiu? — i czyliby iaka operacja chirurgiczna śmiała ułatwić nie była w stanie zamiaru tak zbawiennego?



